

Wydawca:
Oddział Kultury i PrasyAdres Redakcji i Administracji:
Polish Forces C.M.F. 58Wychodzi
6 razy w tygodniuWYDANIE POŁOWE (B)
CENA 2 LIRY

Rozmowy Prezydenta R. P. z przedstawicielami stronnictw

LONDYN, 29.XI (R) — Agencja PAT upoważniona została do ogłoszenia następującego komunikatu:

Kancelaria cywilna Prezydenta R. P. podaje do wiadomości, że w dniu 27 bm. Prezydent R. P. przyjął przedstawicieli stronnictw politycznych: premiera Stanisława Mikołajczyka z Partii Ludowej, pana Tomasza Arciszewskiego przedstawiciela PPS, dr Zygmunta Berezowskiego ze Stronnictwa Narodowego i ministra Karola Popieła ze Stronnictwa Pracy. Pan Prezydent odbył z wymienionymi przedstawicielami konferencję w sprawie utworzenia nowego rządu.

LONDYN, 29.XI (R) — Mi-ferencję z premierem Mikołajczy-
nister Eden odbył dnia 27 bm. kon-kiem i z ministrem Romerem.

POLITYCZNA WYMOWA 29. LISTOPADA

M. p., dn. 29 listopada.

(-el) Powstanie, które wybuchło w dniu 29 listopada 1830 r., było ostatnią — aż po rok 1920 — wojną polsko-rosyjską. Podczas gdy w ruchach późniejszych, a zwłaszcza w roku 1863 walka miała z naszej strony charakter podjazdowej, partyzanckiej, toczonej przez małe oddziały ukryte w lasach — w roku 1830 Polska posiadała armię regularną, dobrze uzbrojoną i wyposażoną, która stanowiła poważną siłę militarną. — W okresach późniejszych, przez cały wiek dziewiętnasty i pierwsze dwa dziesięciolecia wieku dwudziestego, Polska nie miała swych legalnych władz, swego rządu, sejmu, polskiej administracji państwowej; w roku 1830 istniały w Królestwie polskie władze rządowe i polska administracja na wszystkich szczeblach, a przede wszystkim reprezentacja społeczeństwa Królestwa w postaci sejmu. Królestwo Polskie stworzone z części dawnej Rzeczypospolitej na Kongresie Wiedeńskim w roku 1815 było odrębnym od Rosji państwem, chociaż na jego tronie zasiadał jako „król polski” — car Wszechrosji. Powstanie 1830 — 1831 r. to wojna d w u p a ń s t w p o łą c z o n y c h, w b r e w w o l i j e d n e g o, u n i ą p e r s o n a l n ą.

Jeżeli pod tym właśnie kątem widzenia rozważamy dzieje 1830 roku, to wypadki ówczesne nabierają w dobie obecnej szczególnego kolorytu.

Dlaczego doszło do wybuchu w dniu 29 listopada, do wojny polsko-rosyjskiej?

Wybuch był koniecznością historyczną. Piętnaście lat istnienia Królestwa Kongresowego dowiodło bowiem ponad wszelką wątpliwość, że nie można wciągnąć w jedno, choćby najluźniejsze, ramy organizacyjne dwu narodów o odmiennych dążeniach i dwu państw o zupełnie innym ustroju, zwłaszcza jeśli jedno z tych państw jest znacznie większe i silniejsze. Współzycie Rosji rządzonej absolutnie przez cara — samowładcę z Królestwem Kongresowym, które posiadało konstytucję, ograniczającą despotyzm monarszy i zapewniającą udział narodu w rządach — takie współzycie było na dłuższą metę niemożliwe. Musiało się ono skończyć zniszczeniem konstytucji, a po tym i odrębności państwowej słabego, małego Królestwa. Ostatnie lata przed powstaniem listopadowym, zakusy Mikołaja I i wzrastający despotyzm Wielkiego Księcia Konstantego przyspieszyły tylko rozwój nieuniknionego konfliktu.

Drugim powodem wojny polsko-rosyjskiej w roku 1830 był los ziem za Bugiem, a więc wschodniej części Polski, zwanej wówczas Ziemią Zabraną. Było rzeczą jasną — tak jak to jasne jest i dziś i jasne będzie zawsze — że Polska w najgorszej nawet dla siebie sytuacji ziem tych nie wyrzeknie się za żadną cenę. Tymczasem Rosja nie chciała wypuścić ze swych rąk wschodniej i wschodnio — północnej Polski. W Warszawie „król” Aleksander czy Mikołaj wygłaszali przemówienia, w których występowali jako następcy... Batorych i Sobieskich, a w Wilnie Nowosilcow i jego zauszniczy dusili wszelką myśl o historycznej i narodowej łączności z Warszawą. Pretenzje Rosji do naszych ziem wschodnich z góry przesądzały o niemożliwości pokojowego ułożenia się stosunków między Pol-

POLSKA ARMIA KRAJOWA DZIAŁA

LONDYN, 29.XI (R) — Do-
noszą z Kraju o dalszej akcji Ar-
mii Krajowej kierowanej przeciw
niemieckiemu systemowi komuni-
kacyjnemu. W październiku doko-
nano 34 aktów napadu na niemie-
ckie zaopatrzenie.

Gen. Montgomery otrzymał srebrny krzyż „Virtuti Militari” Gen. Maczek udekorowany D.S.O.

LONDYN, 29.XI (R) — Kore
przeszły trzy granice i wzięły 13
tysięcy jeńców. W czasie walk na
dywizji Panczernej donosi, że od-
działy polskie na froncie zachod-
nim od chwili wejścia do akcji
kch i 1.576 szeregowych.

Korespondent dołącza też opis
dekoracji marszałka
Montgomery'ego sre-
brnym krzyżem Vir-
tuti Militari. Dekora-
cji dokonał z polecenia Prezyden-
ta R. P. gen. Maczek.

Jednocześnie odbyła się dekora-
cja oficerów i żołnierzy polskich
odznaczeniami brytyjskimi. Pier-
wszym oficerem, który otrzymał
odznaczenie brytyjskie D.S.O. (Di-
stinguish Service Order), był ge n.
M a c z e k. Dwóch oficerów i
dwóch żołnierzy otrzymało Krzyż
Wojskowy (M.C.), jeden oficer
Krzyż Imperium Brytyjskiego.

Po dymisji Cordell Hulla Edward Stettinius nowym podsekretarzem stanu

NOWY JORK, 29.XI (R) —
Prezydent Roosevelt przyjął rezy-
gnację sekretarza Cordell Hulla ze
swego stanowiska, wyrażając na-
dzieję, że zdrowie pozwoli mu w
przyszłości wziąć udział w tworze-

niu skutecznego pokoju po woj-
nie według jego planu.

Na miejsce Cordell Hulla prez.
Roosevelt zamianował Edwarda
Stettinusa, który dotychczas peł-
nił funkcję podsekretarza stanu. No-
minację tę przesłał Roosevelt do za-
twierdzenia Senatowi Stanów Zje-
dnoczonych. Według zdania kores-
pondentów, należy spodziewać
się zatwierdzenia nominacji bez
sprzeciwów.

„Virtuti Militari” dla gen. Clarka i gen. Grunthera

Prezydent Rzplitej upowa-
żnił Dowódcę 2. Korpusu
gen. dyw. Władysława Ander-
sa do udekorowania Krzyżem
Virtuti Militari gen. Clarka,
obecnego Dowódcę Sił Alianc-
kich we Włoszech oraz jego
szefa sztabu gen. Grunthera.
Uroczystość dekoracji odbę-
dzie się wkrótce.

„Times” pisze:

„Zagadnienie wchodzi w stadium poważne”

LONDYN, 29.XI (R) — Arty-
kuł wstępny „Times'a” omawia-
jąc demonstracje i zajęcia w Bruks-

ską a Rosją. Dzień 29 listopada 1830 był ostatnim ogniwem
w logicznym łańcuchu wydarzeń.

Dziś zmieniły się formy ustrojowe. W Rosji nie ma cara,
a Polska nie jest królestwem. Nikt więc nie mówi o jakiejś unii
personalnej. Ale ze strony rosyjskiej wysuwa się koncepcję
stworzenia takiej „niepodległej” Polski, która byłaby bezsporną
domeną wpływów rosyjskich i która byłaby rządzona przez
posłuszne narzędzia Moskwy. Ze strony sowieckiej zapewnia
się przy tym, że ustrój tego „niepodległego” państwa byłby zu-
pełnie inny od ustroju ZSRR.

Otóż nie trudno przewidzieć, jakie byłyby dalsze koleje
losu, gdyby ten zabójczy dla nas plan miał być zrealizowany.
Ustrój słabszego i mniejszego państwa nie wytrzymałby naci-
sku olbrzyma, ożywionego zresztą znanym nam od wieków
imperializmem rosyjskim. Związek sowiecki dążyłby w szyb-
kim tempie do wchłonięcia rzekomo niezawisłej Polski i do
przekreślenia jej odrębności ustrojowej. Powtórzyłaby się sytu-
acja z lat 1815 — 1830.

Polska, jaka, wedle recepty rosyjskiej, miałaby powstać
po tej wojnie — byłaby Polską okrojoną, pozbawioną ziem
wschodnich. Sięgałaby po Bug. I znowu losy Królestwa Kon-
gresowego są ostrzeżeniem i... sygnałem. Jak już powiedzieli-
śmy, Polska takiej granicy wschodniej nigdy uznać nie może i
nigdy nie uzna. Zarzewie nowej wojny zostałoby stworzone w
tej samej chwili, w której narzuconoby narodowi polskiemu no-
wy rozbiór Rzeczypospolitej, bez względu na to, w jakich ob-
słonkach i pod jakim pozorem dokonano by tego rozbioru.

Patrzymy dziś inaczej na rocznicę listopadową 1830 ro-
ku, niż patrzyliśmy na nią w okresie poprzedzającym odro-
dzenie niepodległej Polski, czy potem w okresie dwudziestole-
cia niepodległości. Wypadki roku 1830 są dla nas dziś tak sa-
mo bliskie uczuciowo, jak w okresach poprzednich, ale mają
znacznie większą, niż dawniej wymowę politycznej aktual-
ności.

— Korespondenci z Brukseli do-
noszą, że w stolicy Belgii i środ-
kowej części kraju ogłoszono
strajk. Robotników wzywa się na
masowe zgromadzenie demonstra-
cyjne w Brukseli.

Czyn zbrojny Polonii francuskiej

JAK WALCZYŁA POLSKA ARMIA PODZIEMNA WE FRANCJI?

M. p., w listopadzie. Dotarli do nas, z pewnym opóźnieniem 39. numer „Polski Walczącej” z Londynu. W numerze tym znajdujemy bardzo ciekawy artykuł Zygmunta Nagórskiego (Jr.) p. t. „Dwie emigracje”, omawiający udział wychodźstwa polskiego we Francji w jej ostatniej walce o niepodległość.

Na wstępie autor kreśli obraz Polonii francuskiej po wrześniu 1939 roku. We Francji istniała, zdomowiona tam oddawna, polska emigracja zarobkowa. Gdy po wrześniu 1939 roku poczęła do Francji napływać fala Polaków z Kraju oba te żywioły zetknęły się ze sobą. Na tle ich współpracy, odrodziła się na ziemi francuskiej statystyczna armia polska, która w okresie inwazji niemieckiej w 1940 roku tak wielką odegrała rolę i tyle zebrała laurów za swą niezłomną postawę i bohaterską walkę.

Upadek Francji, po tak świeżej jeszcze w pamięci klęsce wrześniowej, był dla Polonii francuskiej ciosem zbyt silnym. Ta emigracja, która w ciągu 8-u miesięcy straciła dwie ojczyzny — znalazła się na granicy zupełnego załamania.

I wówczas, gdy zdawało się, że niema takiej siły, któraby zdolna była przeciwstawić się najeźdźcy, przyszedł przykład z Kraju. Daleka Polska, walcząca pod strasliwym uciskiem zalewającej ją germańskiej fali, mimo rozstrzeliwań, zsyłek i najwymyślniejszego teroru, ta ojczyzna daleka dała natchnienie Polonii francuskiej i podniosła ją duchu.

Narodziny armii podziemnej

Za przykładem Kraju akcja Polonii francuskiej, skierowana przeciw najeźdźcy, zesłała w podziemia.

Czytamy:

„Nieliczna grupa osób pozostałych po emigracji politycznej, przeniesionej już do Anglii, pomogła w stworzeniu ram organizacyjnych. Lecz garstka to była mała grupa woliczącego do nowopowstałej Armii podziemnej. Bez przymusu, czy werbunku, bez sankcji i nagród. Polska Organizacja Walki o Niepodległość liczyła w swych szeregach dziewięć tysięcy żołnierza”.

....Stopnie podoficerskie i oficerskie, sztaby, łączność z innymi Aliantami i innymi organizacjami podziemnymi, wszystko to spoczywało w rękach mocno zniszczonych od kilofa i pracy ziemnej.

... „Przy zupełnej apolityczności, POWN była więc żywym czionem walczącego narodu polskiego. Jej wyjątkowe położenie spowodowało, że zarówno dowództwo podziemnego ruchu francuskiego, jak i dowództwo alianckie w Londynie, mogło korzystać w dużej mierze z jej usług. To

też zadania specjalne, jakie Organizacja otrzymywała do wykonania, były dowodem nie tylko dużego zaufania ze strony najwyższych czynników wojsk Sprzymierzonych, lecz były także najlepszym sprawdzianem jej przydatności bojowej.

Łączność z Londynem i francuskim ruchem oporu

Zadanie to POWN otrzymała dopiero w tym roku. Przedtem przechodziła różne fazy organi-

nu. Szefem całości był i jest dotychczas człowiek znany pod pseudonimem „Justyn”. (Jest to b. Konsul R. P. z Lille, Aleksander Kawalkowski — P. Red.)

Rozkazy przychodziły prawie wyłącznie bezpośrednio z Londynu. Z ruchem podziemnym francuskim istniała ciągła łączność, początkowo tylko kierownictwa. Z czasem na szerszej płaszczyźnie. W chwili wybuchu powstania, już po lądowaniu Sprzymierzonych, na południe od rzeki Loire wszystkie większe oddziały FFI miały przydzielone po jednej kompanii polskiej. Prócz tego Polacy obsadzili kilka baterii artylerii oraz bronili dwu znacznych barykad paryskich. W momencie więc akcji łączność

ów w chwili bezpośrednio po inwazji. Rozkaz wykonania został jednak odwołany na sześć godzin przed terminem. Postępy wojsk amerykańskich były bowiem tak znaczne, iż nie było potrzeby dokonywania tych zniszczeń.

Drugim rodzajem zadań była walka z „bombami latającymi”. I na tym polu POWN spełniła bardzo zaszczytnie swą rolę. Do Londynu nadeszło 126 meldunków o charakterze wywiadowczym, na ich podstawie przeprowadzono skuteczne bombardowania i niszczenia transportów oraz wyrzutni. Prócz tego żołnierze polscy dokonali 82 przecięcia drutów w sieciach obsługujących wyrzutnie

pobiegać niszczeniu zbiorów i by pomagać francuskim rolnikom w pracy. Rozkaz ten motywowano zbliżającą się inwazją i potrzebą zachowania na ten moment jak największej ilości żywności.

POWN natychmiast rozpoczęła w tym kierunku energiczną akcję za pomocą ulotek i agitacji bezpośredniej. Przy tej robocie musiała organizacja pokonywać nie tylko trudności, wynikające z postawy niemieckiej, lecz także przeciwstawiać się pewnym, nielicznym zresztą, skrajnym francuskim grupom politycznym, które przeciwstawiały się tego rodzaju zmianie frontu. Grupy te, pragnąc osłabić efekty działań polskich, nazywały POWN organizacją „faszystowską” i „pro-niemiecką”. Argumenty te, znane i zużyte, nie przeszkodziły jednak Polakom w przygotowaniu na przyjęcie Sojuszników znacznych zapasów zboża i innych produktów rolnych.

Jeszcze jeden wkład

Tak pracowała owa emigracja walcząca, wyłoniona z wielkiej masy emigracji zarobkowej. Jej siła przyciągająca była tak wielka, że gdy przyszła chwila chwycenia za broń, szeregi jej pomnożyły się w dwuinąsób: do 9.000 żołnierza dołączyło drugie tyle ochotnika w ostatniej minucie. Niemcy raz jeszcze poczuli siłę żywotności narodu polskiego, który zadając im razy we Włoszech, pędząc ich we Francji i krwawiąc się ciężko w Warszawie, potrafił w obcym kraju, na cudzym terenie zbudować organizację wojskową.

O wynikach jej walki niech zaświadczy fakt, iż po pierwszych tygodniach każda kompania polska posiadała więcej broni i amunicji, aniżeli Sprzymierzeni zdolali dostarczyć drogą powietrzną dla całej Armii przez okres czterech lat okupacji. Tylko, że broń ta była wyłącznie wprawie niemiecka.

Nowe zadanie

Dzisiaj akcja zbrojna we Francji dobiega końca. Emigranci-Polacy, żołnierze Polskiej Armii we Francji w roku 1940, obecnie żołnierze POWN, przygotowują się do innych zadań. Apolityczni z zasady, stworzyli dzisiaj naczelne władze, w których są reprezentowane wszystkie kierunki i myśli polityczne, jakie kiedykolwiek na emigracji się pojawiły. Władze te skupiają się pod nazwą Centralnego Komitetu Walki...”

* * *

Dzisiaj naskutek umowy rządu polskiego z rządem francuskim, na terenie Francji został ogłoszony nowy zaciąg do Wojska polskiego.

Przed emigracją polską we Francji odkrywa się nowa karta.

WARSZAWIANKA

(Pieśń 1830 roku)

Oto dziś dzień krwi i chwaly,
Oby dniem wskrzeszenia był,
W tęczę Franków orzeł biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbil,
A nadzieją podniecany,
Woła na nas z górnych stron:
Powstań, Polsko, skrusz kajdany!
Dziś twój tryumf albo zgon.
Hej, kto Polak, na bagnety,
Zyj, swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza wrogom grzmij.
Trąbo nasza wrogom grzmij.

Na koni woła kozak mściwy,
Karać bunty polskich rot!
Bez Bałkanów są ich niwy
Wszystko zgnieciami w jeden lot!
Stój, za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup,
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi chyba trup.
Hej, kto Polak i td.

Droga Polsko! dzieci twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil,
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych ziemiach stał,
Dziś, o matko, kto polęże,
Na twem łonie będzie spał.
Hej, kto Polak i td.

Wstań, Kościuszko, ugodź w serca,
Co litością mamie śmia.
Znalże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tę krwią dziś splaci,
Niech nią zrosi grunt zły gość,
Laur męczeński naszej braci
Buźnie będzie po niej róż.
Hej, kto Polak i td.

Tocz, Polaku, bój zacięty,
Uleż musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulekłych Polek dar.
Niech to godło ślubów wrogich
Wrogom naszym wróży grób.
Niech krwią zlany w bojach
srogich
Nasz z wolnością świadczy ślub.
Hej, kto Polak i td.

O, Francuzi! czyż bez ceny
Rany nasze dla was są!
Z pod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna, Lipska, Waterloo!
Świat was zdradzał — my dotrwali,
Śmierć czy tryumf — my gdzie wy:
Bracia! My wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic — prócz lzy.
Hej, kto Polak i td.

Wy przynajmniej, coście legli
W obcych krajach za kraj swój.
Bracia nasi z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój,
Bo zwyciężyć my gotowi,
Z trupów naszych tamę wzniesieć,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.
Hej, kto Polak i td.

Grzmicie bębny, rycicie działa,
Dalej, dzieci, w gęsty szyk!
Wiedzie hufce wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć, nasz orle, w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiera, wolnym już!
Hej, kto Polak i td.

zaczynne i polecono jej niewyszczerebiać się na drobnych aktach sabotażowych, lecz raczej skupić się na pracy przygotowywania terenu do powstania. Powstanie to w planach pierwotnych miało poprzedzić moment inwazji. Kierownictwo, złożone całkowicie z cywilów, otrzymało w roku ubiegłym pomoc fachową w postaci jednego oficera sztabowego i kilku oficerów młodszych przysłanych drogą powietrzną z Londynu

z Francuzami nabrała charakteru stałego, charakteru wspólnej walki. Tak jak dawniej, jak cztery lata temu...

Udział w inwazji i w zwalczaniu „latających bomb”

Dwa rodzaje zadań specjalnych polecono wypełnić Polakom. Jeden to zniszczenie pewnych obiektów

oraz w dwu miejscach przecięli kabel główny biegnący pod ziemią, łączący cały system wyrzutni na dużym odcinku z dowództwem, położonym w głębi lądu. Przerwa w bombardowaniach trwała przez kilkanaście godzin. Londyn miał odpoczynek dzięki pracy polskiego robotnika. W tym samym czasie Warszawa tego odpoczynku nie miała...

Mniej więcej jednocześnie przyszło polecenie z Londynu, by za-

Zwycięstwo piłkarzy 2. Korpusu w Sienie

Siena, dnia 26 listopada 1944
Czwarty z kolei „międzypan-
stwowy” mecz rozegrała reprezen-
tacja 2 Korpusu w Sienie z naj-
silniejszą drużyną D-twa Mię-
dzynaliackich Sił Zbrojnych i wy-
grała 5:1 (3:0):

Mecz odbył się w niedzielę dn.
26 listopada, na miejskim stadi-
onie Sieny, malowniczo położonym
w kotlinie u stóp średniowiecz-
go kościoła św. Dominika.

Przyjemnie jest stwierdzić, że
Polacy zaimponowali nie wynikiem
5:1, który zresztą jest dostatecz-
nie przekonującym — lecz grą. Z
rozmów na trybunach wnioskuj-
my, że Polacy byli najsilniejszą
drużyną jaką oglądano w Sienie.
W ogólnym przekonaniu Polacy
mogli strzelić znacznie więcej bra-
mek — przeszkodził jedynie
deszcz, który wstrzymał tempo
gry.

Przez trzy dni pobytu w Sie-
nie, Polacy byli gośćmi miejsc-
owego garnizonu brytyjskiego i do-
znali wiele dowodów życzliwości
i troski ze strony organizatorów
meczu.

Reprezentacja 2 Korpusu zo-
bila dobrą propagandę polskiemu
sportowi, grając w Sienie ładnie,
kombinacyjnie, szybko i zesp-
łowo.

Wśród dotychczas spotkanych

**Jeżeli chcesz być szyb-
ko i sprawnie obsłużony
przez Pocztę Polową, pa-
miętaj o dwóch zasadach:**

**1) Podawaj swój adres
zwrotny wyraźnie i do-
kładnie (przed wysłaniem
listu sprawdź go);**

**2) Po zmianie przy-
działu służbowego podaj
natychmiast poprzednie-
mu podoficerowi pocztowe-
mu swój nowy kryptonim
pocztowy.**

przeciwników brytyjskich druży-
na D-twa Miedzynaliackiego by-
ła zespołem bezwzględnie najsłab-
szym, ale ambitnym, technicznie
poprawnym i doskonale zgranym.

Drużyna ta, grając ciągle w tym
samym składzie, systematycznie wy-
grywała ze wszystkimi okolicz-
nymi zespołami. Ostatnio brytyjczy-
cy pokonali włoską reprezentację
Sieny, która ma niezłą markę w
sporcie włoskim. Jak wiadomo
poziomym piłkarstwa włoskiego,
szczególnie zawodowego jest b.
wysoki.

Na tle brytyjskiego zespołu dru-
żyna nasza prezentowała się bar-
dzo korzystnie. Elegancko wyglą-
dali nasi chłopcy w czerwonych
spodenkach i białych swetrach z
syreną na piersiach i wyraźnie po-
dobali się publiczności.

Drużyna nasza nie schodziła pra-
wie z pola przeciwnika, publicz-
ność dopingowała Polaków, uwą-
żając widocznie, że w sporcie jest
słusznym, gdy wygrywa lepszy i
że przewaga powinna wyrażać się
w odpowiednim stosunku bramek.

* * *

Szczegółowego opisu przebiegu
gry w sprawozdaniu dzisiejszym
podawać nie będziemy. Brytyjczy-
cy nie byli dla Polaków przeciwni-
kiem groźnym. Nie zmusili na-
szych chłopców do maksymal-
nego wysiłku, do wykazania wszy-
stkich możliwości technicznych i
taktycznych.

Punkty dla naszych barw zdo-
byli: Szewczyk w 21 min. dobi-
łając piłkę, której nie utrzymał w
rękę bramkarz brytyjski po o-
strym dalekim strzale Filipowskie-
go: Krawczyński, po ładnej cen-
trze Borowskiego w 23 minucie;
Habowski półgórnym strzałem z
20 metrów w róg siatki z poda-
nia Szewczyka, w 27 minucie. By-
ła to najbliższa bramka dnia.
Do przerwy prowadziliśmy 3:0.

Przez całą pierwszą połowę gry
mrzy lekki deszczyk, który wzma-
ga się w drugiej połowie. Glinia-
ste boisko, po bokach tylko po-
rosłe rzadką trawą, stopniowo roz-
mięka i pokrywa się warstwą śli-
skiej mazi. Każde zatrzymanie się,

raptowniejszy zryw, zmiana kie-
runku w szybkim biegu — to upa-
dek. Gra traci na tempie staje się
ostrzejsza, lecz nie brutalna.

Bramki w drugiej połowie
strzelili: w 12 minucie Borowski
po pięknej centrze Habowskiego,
i w 14 minucie Mykietowicz. Mi-
nął on bramkarza, który mu rzu-
cił się pod nogi, wepchnął piłkę
do pustej bramki. Jedyną bramkę
dla Brytyjczyków na półtoręj mi-
nuty przed końcem meczu zdobył
główną lewy łącznik. Ogólny wy-
nik 5:1. Na meczu w Sienie stwier-
dziliśmy że coraz lepiej układa się
współpraca obrońców i pomocni-
ków z bramkarzem. Krupa i Ha-
lisz stanowili doskonałą parę o-
bronców.

W pomocy wyróżnili się Pię-
tek i Filipiński. Specjalnie Filipiński,
który jednakowo skutecznie wspie-
rał atak jak i obronę. W ataku
Szewczyk mądrze rozdzielał pił-
ki, równomiernie rozkładając wy-
silek ataku na oba skrzydła. Ha-
bowski wyróżniał się szybkością i
strzałem. Czarnecki w bramce
zbyt dużo roboty nie miał, ale
parę razy obronił piłki, co do któ-
rych miało się pewność, że wejdą.

Po meczu odbyła się wspólna
wieczera, na której kierownik
polskiego zespołu wręczył orga-
nizatorom godło 2. Korpusu — Syre-
nę, wyjaśniając, że Syrena jest her-
bem Warszawy...

W poniedziałek rano drużyna
polska wyjechała do Bari, gdzie
dn. 2 grudnia o godz. 15.00 roze-
gra mecz z Reprezentacją „2 Di-
strictu”.

J. W.

Koledzy pdchor. HARBUZ Ed-
warda proszeni są o podanie do
Administracji „Dz. Z.” (C.M.F.
58) jego obecnego adresu.

**Grosz dziś
zaoszczędzony
przyda się jutro
w Kraju**

Historia jednego wstrzelania

Zemsta artylerzystów

M. p., w listopadzie.

Jeden z PAL i Kresowej Dywi-
zji zajmował stanowiska w oko-
licy miasteczka, które dwadzie-
ścia lat ery faszystowskiej uczyni-
ło historycznym. P. D. Jednego z
dywizjonu gnieździła się po róż-
pałacyku jakiegoś lokalnego con-
te. Było to wydarzenie wyjątkowo
pomyślne, gdyż przez cały czas
trwającej już od miesiąca kampa-
nii Jesiennej centrala strzelnicza
dywizjonu gnieździła się p oróż-
nych znacznie mniej komforto-
wych „casa'ch contadinów”.

Dywizjon był w bezpośrednim
wspieraniu piechoty kresowej, wy-
pierającej Niemców z zażarcie bro-
nionych ostatnich wzgórz półno-
cno-apeńskich w Romanii. Ofi-
cerowie obserwacyjni znajdowali
się na swoich punktach w górach,
zaopatrywani przez muły. Łącz-
ność telefoniczna — nadspodzie-
wanie — działała znakomicie;
oczywiście przerywała się od czasu
do czasu, ale szybko zostawała
przywracana. Oficer zwiadowczy
dywizjonu, z postawy i brawury
przypominający Pana Wołodyjow-
skiego, kierował niezmordowanie
ogniem.

Dowódca dyonu major jest jak-
by żywym ucieleśnieniem postaci
żołnierza z jakiejś komedii fre-
drowskiej, jowialny, zapalczywy,
bardzo sarmacki i absolutnie nie-
świadomy swojej literackości. Te-
go dnia, w rocznicę Niepodległo-
ści, był wyjątkowo przygnębiony
tragicznym meldunkiem, jaki nad-
szedł przed chwilą z punktu ob-
serwacyjnego. Pocisk niemiecki
ciężko ranił oficera obserwacyjne-
go dywizjonu (zmarłego tegoż
wieczora po operacji), zabił na
miejscu kaprala — podoficera lą-
czności, nadto lżej ranił popular-
nego w dywizjonie z talentu wo-
kalnego podchorążego oraz kano-
niera-telefonistę. Wyczuwało się,
że dowódca dywizjonu nie może
przeboleć straty ogólnie lubianego,
zawsze pogodnego i uśmiechnięte-
go oficera, oraz doskonałego po-
doficera tak ciężko ciągle doświad-
czanej łączności.

W tym czasie zastępca dowód-
Kapitan, jak przystało na absol-

wenta Wyższej Szkoły Wojskowej
w Anglii, jest człowiekiem wyt-
wornym, opanowanym i cierpli-
wym. Strzelał, jakby robił zdję-
cia fotograficzne, z precyzją i wy-
czuciem niuansów.

W pewnym momencie przycho-
dzi przez telefon komenda: „Po
dwa dyonem”. Major, pełniący
przejściowo dodatkowe obowiąz-
ki zastępcy dowódcy pułku za-
wołał: „Po co po dwa dyonem,
dawać po trzy pułkiem!” Po
chwili poszła nawała, Kapitan mel-
duje wynik obserwacji: „Pociski
ułożyły się dobrze”, nie ponawia-
jąc zresztą żądań ogniowych.
Major jednak zawołał „Ogień le-
ży dobrze? Powtórzycie po trzy
pułkiem”. Po ponownej nawałe
obserwator melduje, że pociski tra-
fiły w sam cel — domki obsa-
dzone przez npla.

Śmierć i rany artylerzystów zo-
stały pomśczone po artylerysty.
AZ-T.

To i owo

ZDEGENEROWANA CHUDOSC

Mr. Baylor pracował przez 50
lat w rewiowej branży. Obecnie,
rozgoryczony, wycofuje się w za-
cisze domowe. Na pożegnanie oś-
wiadczył:

— Eeeee, dziś to już nie to...
Tasiemki, któremi dawniej dziew-
częta były uwiązane do fartuchów
matczyńnych, zostały przecięte. Kto
dziś potrzebuje iść do teatru, by
zobaczyć kawałek nogi kobiecej?
A wogóle co to są dziś za gusta.
Dawniej girlsa na scenie musiała
mieć conajmniej 25 lat i ważyć
conajmniej 85 kilo. Placiliśmy ta-
kiej 15 szylingów tygodniowo.
Ale girlsa ważąca 95 kilo dosta-
wała o 6 pensów tygodniowo wię-
cej. Mężczyźni na widowni chcie-
li widzieć dużo ciała za swe pie-
niedze... Nie mogli się pogodzić z
tymi obecnymi młodziutkiemi, wy-
smukłemi, cienkonogimi dziewczę-
tami na scenie, które biora po L5
tygodniowo, więc odchodzą... Cza-
sy, w których chudość jest zale-
tą, są oczywiście czasami zdegene-
rowanymi.
K. Z.

GEN. MONTGOMERY

REPORTAŻ

z 1. Dywizji



Żołnierze 1. Dyw. Panczernej słuchają



28

FOTOGRAFICZNY

Panczernej



przemówienia Gen. Montgomery'ego.

Kanał Dortmund — Ems znowu przerwany 6-tonowe bomby na Monachium

LONDYN, 29.XI (UNN) — Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, że sołusznicze samoloty atakowały niemiecki system komunikacyjny w pobliżu frontu zachodniego. W nocy na 28 bm. samoloty RAF-u dokonały nalotu na Fryburg na tyłach południowego odcinka frontu, i na Moguncję, węzeł kolejowy na linii Zagłębia Ruhry na północ.

Ponadto bombardowano bazy zaopatrzeniowe, a samoloty typu „Mosquito” atakowały Berlin.

W ciągu dnia samoloty RAF-u dokonały wczesnym ranem nalotu na Monachium, zrzucając w czasie 15-minutowej akcji bomby nowego typu o 6 tonach wagi. 9 samolotów nie wróciło do baz. Następnie w ciągu dnia samoloty RAF-u zaatakowały dworzec — Kalk w okręgu Kolonii. Amerykańskie ciężkie bombowce dokonały nalotów na dworce nad Renem.

Nad Niemcami odbyła się wczoraj w ciągu dnia największa w czasie tej wojny bitwa powietrzna. Około 350 myśliwców niemieckich zaatakowało lotnictwo amerykańskie liczące około 500 myśliwców. W wyniku walki 98 niemieckich myśliwców zostało zestrzelonych, a 4 dalsze zniszczono na ziemi. Łącznie straty myśliwców niemieckich w ciągu 2 ostatnich dni wyniosły 240 samolotów. Amerykanie stracili 1 bombowca i 13 myśliwców.

Samoloty RAF-u przerwały kanał Dortmund — Ems i Mittelland. Ataku dokonano w nocy na czwartek i zdjęcia fotograficzne wykazują.

Kryzys w rządzie włoskim

RZYM, 29.XI (R) — Donoszą o dalszych krokach dokonanych celem zażegnania kryzysu rządowego we Włoszech. Przywódca partii odbywają nadal rozmowy z przedstawicielami rządu.

W kołach rządowych wyraża się przypuszczenie, że Alianci nie będą stawiać sprzeciwów przeciw nominacji Sforzy na ministra spraw zagranicznych w nowym rządzie, który prawdopodobnie utworzy powtórnie Bonomi. Na posiedzeniach obradowano także nad stosunkiem między rządem włoskim a Aliantami.

Aresztowanie administracji skarbu bułgarskiego

LONDYN, 29.XI (R) — Jak donoszą z Sofii, wszyscy członkowie administracji skarbu bułgarskim i urzędnicy Banku Państwowego zostali aresztowani pod zarzutem działania na szkodę gospodarki państwowej. Zarzuca się im, że na skutek nieusprawiedliwionych układów handlowych z Niemcami narazili skarbu bułgarski na stratę 5 milionów funtów szterlingów.

że kanały przerwane zostały na przestrzeni 25 km. Za pomocą tych kanałów transportowano rocznie 75 milionów ton ładunku.

Według oceny ministerstwa lotnictwa, obecne szkody będą dla Niemców bardzo trudne do zreparowania.

LONDYN, 29.XI (R) — W związku ze zbombardowaniem przez „Lancastery” kanałów Dortmund — Ems i Mittelland w czasie trzeciego nalotu na te obiekty, agencja Reutera podaje szczegóły dotyczące znaczenia tego sukcesu lotniczego. Oba kanały stanowiły istotną część systemu komunikacyjnego między zachodnimi a środkowymi Niemcami, którego Niem

cy mogli używać w razie zbombardowania linii kolejowych oraz dróg ostatnio coraz mniej uczęszczanych wobec braku paliwa.

W czasie ataku 23. bm. „Lancastery” zbombardowały Kanał — Dortmund — Ems, a 4 listopada przecięły kanał Mittelland w pobliżu miejscowości Gravenhorst. Zdjęcia fotograficzne wykazują, że obrażki były skuteczne i kanały są obecnie nieczynne, ponieważ przecięte zostały w dwóch miejscach. Kanał Mittelland wysycha na 20 km pomiędzy Grevenhorst a Bramsche, a kanał Dortmund — Ems przecięty został w pobliżu Landbergen. Wołda z obu kanałów zalała okoliczne tereny.

Cały front na Zachodzie posunął się znacznie naprzód

LONDYN, 29.XI (R) — Według doniesień korespondentów z frontu zachodniego wojska sołusznicze na szerokim odcinku zbliżyła się do przemysłowych ośrodków Niemiec, przy czym cały front z wyjątkiem Alzacji przesunął się znacznie naprzód.

3. armia amerykańska na 30 km odcinku posuwa się w głąb Niemiec na zachód od Merzig. Wojska te w swym marszu w kierunku Saarbruecken zdobyły miasto St. A v o l d, ważny węzeł komunikacyjny położony o 25 km na południowy zachód od Saarbruecken. Ostatnio w St. A v o l d znajdował się niemiecki garnizon i siedziba kwatery głównej.

Inne siły 3. armii zbliżają się do Saarlautern z północnego zachodu i południowego zachodu. Na północnym zachodzie zdobyły one stanowiska leżące 6 km w głębi Niemiec i znajdują się o 10 km od tego miasta. Na południowym zachodzie posunęły się one o 10 km wzdłuż drogi prowadzącej z Metz i zdobyły 5 miejscowości.

9. armia amerykańska posuwa się w stronę Juelich z trzech stron. Oddziały te toczą walki o miejscowość Barmen o 5 km na północny zachód. Połowa miasta Coslar (o 3 km na zachód od Juelich) zajęta została przez wojska amerykańskie. Na południe od m. Juelich część miasta Kirchberg zdobyta została przez Aliantów, którzy doszli do rzeki Ruhr.

Kronika telegraficzna

— Gen. de Gaulle w swej podróży do Moskwy przybył do Teheranu. W towarzystwie jego znajduje się francuski minister spraw zagranicznych i sowiecki ambasador we Francji.

— Z Paryża donoszą, że dwaj mordercy b. ministra spraw wewnętrznych Georga Mandela zostali straceni wczoraj rano.

**Czy czytałeś
Nr 31, 32 i 33
„TYGODNIKA
POLSKIEGO”?
Jest wszędzie do nabycia**

Oddziały 1. armii amerykańskiej walczące w rejonie Düeren znajdują się w odległości 5 km od miasta.

Na odcinku południowym frontu zachodniego 50 tysięcy żołnierzy niemieckich usiłuje przedostać się przez Wogezy do Renu. Wojska amerykańskie i francuskie atakują z północy, południa i zachodu.

7. armia amerykańska posuwa się na południe wzdłuż Renu ze Strassburga. Wojska francuskie kontynuują swój marsz w górę rzeki od Belfortu ku Strassburgowi. Inne kolumny alianckie posuwają się na wschód w kierunku Renu przez przełęcz Wogezów. Samoloty sołusznicze zniszczyły dwa z pośród 6 mostów, którymi wojska niemieckie mogły wycofać się za Ren.

W południowo — wschodniej Ho-

Demonstracje przeciw polityce zaślągowej rządu Mackenzie Kinga

OTTAWA, 29.XI (R) — Premier kanadyjski Mackenzie King ostrzegł Izbę Gmin, że istnieje możliwość rozruchów 3 pułków stacjonujących w miejscowości Prince Rupert (Kolumbia Brytyjska), które demonstrowały przeciw polityce rządu w sprawach sporządzania spisów wojskowych. W Ottawie urządzono demonstrację przeciw planom wojskowym rządu, która jednak została rozpuśczone. Na zdanie premiera Izba Gmin ma zebrać się na tajnym posiedzeniu dla obrad nad tym zagadnieniem. Nowy minister obrony gen. Mac Naughton poprzednio dowódca sił kanadyjskich na zamorskich frontach ma również wziąć udział w naradach.

Wynik narad narazie jest niepe-

wny, ale obserwatorzy z Ottawy donoszą, że Mackenzie King prawdopodobnie ustąpi. Niektórzy z deputowanych francuskich w Kanadzie wstrzymali się od głosowania przeciw premierowi z obawy, że następny rząd będzie prowadził mocniejszą politykę konskrypcyjną w zagadnieniach wojskowych.

Przy końcu debat pierwszego dnia premier stwierdził, że zrezygnuje ze stanowiska, o ile nie otrzyma wystarczającego poparcia ze strony własnej partii liberalnej. — Przywódca partii konserwatywnej John Bracket stwierdził w przemówieniu publicznym, że nowa polityka konskrypcyjna przyjęta przez premiera i ministra obrony narodowej jest trudna do aprobowania przez jego partię.

LONDYN, 29.XI (R) — Kanadyjski minister lotnictwa podał się do dymisji na znak protestu przeciw decyzji rządu o odsyłaniu wojsk do służby krajowej. Kanadyjska Izba Gmin obradowała nad votum zaufania w tej sprawie.

Ogólna ilość wojsk kanadyjskich wynosi 700 tysięcy żołnierzy na 11 i pół miliona ludności. Straty kanadyjskie w czasie tej wojny w zabitych, rannych i jeńcach wojennych wyniosły do końca września 70 tysięcy ludzi.

Barbarzyńskie metody okupantów w Grecji

LONDYN, 29.XI (R) — Korespondent PAT-a z Aten donosi, że w pobliżu jednej z miejscowości pod stolicą Grecji Niemcy przed wycofaniem się rozstrzelali 32 żołnierzy pochodzenia polskiego. Jeden tylko z Polaków zdołał zbiec i znajduje się obecnie w Atenach.

Bitwa o Preszów i Koszyce kluczowe punkty frontu w Czechosłowacji

MOSKWA, 29.XI (R) — Korespondent sowiecki donosi, że wojska rosyjskie w Czechosłowacji posunęły się znacznie naprzód, zajmując 50 miejscowości i 4 stacje kolejowe. Na innych odcinkach frontu zaznaczyła się jedynie działalność patroli i lokalne starcia. Na całym froncie zniszczono w ciągu dnia 21 niemieckich czołgów.

MOSKWA, 29.XI (R) — Korespondent Reutera z Moskwy donosi, że wojska gen. Pietrowa uderzały w kierunku ośrodków kolejowych Preszów i Koszyce w Czechosłowacji. Niemcy stawiają zaciekły opór, wykorzystując ciężki, górski teren. Według oceny korespondenta, zdobycie Michałowicz i Humenne spowodowało głęboką wyrwę we froncie niemieckim. Obecnie wojska sowieckie przygotowują się do ofensywy na szeroką skalę i posuwają się na 50 km froncie. Rosjanie zagrażają tym ruchem siłom niemieckim i węgierskim zgrupowanym w północno-wschodnich Węgrzech, jak też walczącym na południowy zachód od Przełęczu Dukielskiej.

Oba miasta, które są obecnie ce-

lem ofensywy sowieckiej, tj. Preszów i Koszyce odgrywały dużą rolę dla frontów w południowej Polsce i północno — schodnich Węgrzech i są umożliwionymi punktami broniącymi dostępu do wnętrza Słowacji. Jeżeli Rosjanom uda się utworzyć stały front między przełęczą Dukielską i Preszowem, a Koszycami, pozbawią oni Niemców jednej z najważniejszych

drog zaopatrzenia, biegnącej przez Karpaty i zdobędą dogodną pozycję dla nowego ataku przez Tatry na siły niemieckie zgrupowane w południowej Polsce.

Dowództwo niemieckie zdaje sobie dobrze sprawę z groźnego niebezpieczeństwa i wysłała na ten odcinek nowe posiłki. Z drugiej strony lotnictwo sowieckie wspiera wydatnie marsz wojsk gen. Pietrowa.

Brytyjczycy i Polacy atakują Faenzę z trzech stron

RZYM, 29.XI (R) — Komunikat kwatery głównej sił sołuszniczych we Włoszech donosi o za-

ciętych walkach o Faenzę. Brytyjskie i polskie oddziały 8. armii atakują nadal miasto z trzech stron.

...zastosowano okoliczności łagodzące

LONDYN, 26.XI (Reuter) — Brytyjski sąd wojenny skazał na 6 miesięcy więzienia 11 Niemców, którzy przeszli granicę niemiecko-holenderską bez paszportu. Jakkolwiek za tego rodzaju przestępstwo przewidziana jest kara śmierci, jednak zastosowano okoliczno-

ści łagodzące. Oskarżeni otrzymali prawo obrony. Rozprawa prowadzona była w języku angielskim. Na sali znajdował się tłumacz. Sala udekorowana była sztandarami angielskimi, amerykańskimi i sowieckimi.